

Osobliwi muzykanci.

Kalectwo i towarzysząca mu najczęściej nędza zmuszają nieraz ludzi do wielkiej pomysłowości w dziedzinie zarobkowania na powszedni, suchy



Osobliwi muzykanci: Dwaj żołnierze hiszpańscy, którzy stracili prawe ręce w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi, grają na ulicach Barcelony.

kawałek chleba. Rzecz prosta, że każde kalectwo bywa przez danych osobników wyzyskiwane jako „great attraction“ w celu pobudzenia publiczności do miłosierdzia. Jednakże niewidomy grajek nie może takiego wrażenia wywołać u litościwych widzów, jak hiszpańscy muzykanci uliczni, z których każdy pozbawiony jest prawej ręki, a których podobiznę podajemy w dzisiejszym numerze „Now. Illustr.“

Zaiste, podziwiać trzeba tych biedaków, produkujących się w Barcelonie, na punkcie wytrwałości, z jaką musieli się ćwiczyć, aby za pomocą jednej ręki i przyprawionego do resztki drugiej przyrządu mózdz grać na skrzypcach i gitarze. Zaznaczyć przytem należy, iż — wedle zdania dzienników hiszpańskich — osobliwa ta para muzykantów gra wcale dobrze, naturalnie o tyle, o ile pozwalają na to osobliwe warunki, w których się znajduje.

Datki sypią się obficie, skoro tylko zaczną się produkować i to tem obficie, gdy zgromadzeni na ulicy słuchacze dowiadują się z ich ust, że są wysłużonymi żołnierzami, którzy w ostatniej wojnie ze Stanami Zjednoczonymi nabawili się tak ciężkiego kalectwa, walcząc mężnie za ojczyznę i że ze skromnej inwalidzkiej pensyjki nie mogliby żyć.

Kuracya w piasku.

My, ludzie z t. zw. umiarkowanego klimatu, tęsknimy nieraz miesiącami za dobroczynnym promieniem słońca, które i nas i otaczającą przyrodę ożywia. Inaczej jednak zapatrują się na działanie słońca mieszkańcy krain na dalekim południu, gdzie każda chmurka, przysłaniająca „oko dnia pięknego“ witana jest z radością, bo daje nadzieję tak rzadkiego a tak pożądanego w tamtych stronach deszczu.

Padające prawie prostopadle promienie króla naszego systemu planetarnego dają się we znaki nie tylko Europejczykom, co zawędrowali pod zwrotniki lub równik, ale także i krajowcom. Skutkiem uciążliwych podróży, odbywanych po niezmierzonych przestrzeniach Sahary, wybuchają wśród nich złośliwe gorączki febryczne, pochłaniające nieraz mnóstwo ofiar, szczególnie wśród karawan z niewolnikami, dostarczany ze środka „czarnego kontynentu“. Pragnąc ratować przedewszystkiem małych niewolników, którzy są najpopłatniejszym towarem, Arabowie, uprawiający handel niewolnikami, pomimo kontroli i zakazu mocarstw europejskich, zakopują ich po ramiona w gorący piasek pustyni, w czasie, gdy dostają napadu febr.

Załączona do niniejszego artykułu rycina

przedstawia właśnie ten rodzaj prymitywnej kuracji, której ofiarą pada zwykle około 10% niebezpieśliwych małych pacjentów. Nic w tem dziwnego, gdyż w niektórych porach dnia piasek Sahary miewa temperaturę dostateczną do ugotowania jaja na miękko.

Doniosły wynalazek.

Czytelnicy nasi niezawodnie mają jeszcze świeżo w pamięci ostatnie straszne katastrofy kopalniane, jakie wydarzyły się w Courrières, Reden i Klein Rosseln. Podobnych katastrof, choć nie zawsze w tych samych olbrzymich rozmiarach, zdarza się mnóstwo co roku, a tysiące dzielnych górników pada ich ofiarą.

Pomimo największych starań ze strony techników i górniczych inżynierów, nie udało się dotąd zapobiedz wybuchom w kopalniach, powstającym skutkiem gwałtownego połączenia się powietrza atmosferycznego z gazem kopalniom węgla ziemnego właściwym, którego znakiem chemicznym jest CH_4 .

W danych wypadkach górnicy spieszą z prawdziwą pogardą śmierci na pomoc towarzyszą, którym grozi niechybna śmierć w głębokościach ziemi. Jednakże ich najwięcej bohaterskie wysiłki rozbiły się dotąd o trudność, jaką przedstawia akcja ratunkowa w przestrzeni wypełnionej trującymi gazami. Od dość dawna wprowadzono znane są i używane aparaty, umożliwiające oddechanie wśród podobnych warunków, jednakże mała ilość ściśnionego powietrza w nich zawarta, dalej wysoka ich cena, a wreszcie stosunkowo znaczny ciężar, czyniły je mało sposobnymi do praktycznego użytku. Teraz dopiero udało się inżynierowi Suessowi (synowi znakomitego geologa, prezydenta wiedeńskiej Akademii Umiejętności) skonstruować nowy zupełnie przyrząd, wykorzystawszy dawniej poczynione odkrycia metod skraplania gazów, poczynając od Faradaya, Picteta, Cailleta, Wróblewskiego i Olszewskiego.

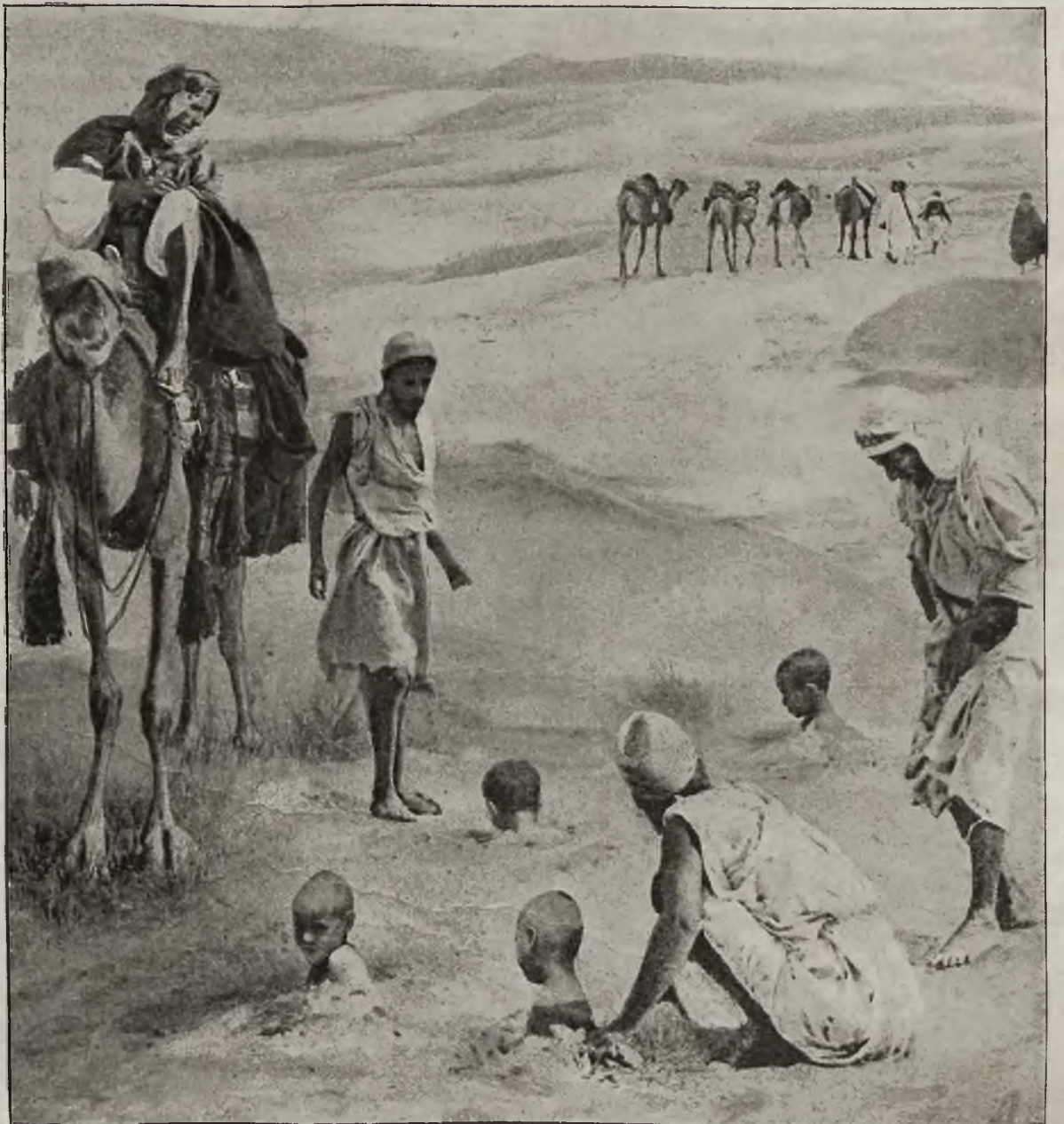
Jak się pokazuje z załączonej ryciny, przyrząd inżyniera Suessa, pracującego w zagłębiu ostrawskim, jest niewielki a zatem lekki, co ułatwia swobodę ruchu zaopatrzonemu weń górnikowi. Przy

tem w aparacie, o którym mowa, mieści się oprócz takiej ilości powietrza w stanie stałym, jaka wystarcza na 3 godziny normalnego oddechania, także zegar alarmowy, ostrzegający go dość wcześnie o wyczerpaniu się powietrza.



Doniosły wynalazek: Aparat wynaleziony przez inżyniera Suessa, a umożliwiający górnikom dłuższy pobyt w przestrzeni wypełnionej trującymi gazami.

Wynalazek inż. Suessa przyczyni się niezawodnie do zmniejszenia strasznych skutków kopalnianych wybuchów, gdyż ułatwi znakomicie akcję ra-



Kuracya w piasku: Arabowie zakopują w gorący piasek pustyni małych niewolników chorych na febrę.